



# GOSPODARZ

**NIEZAWISŁY LUDOWY TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY I GOSPODARZY.**  
NAJWIĘKSZE ILUSTROWANE PISMO WŁOŚCIAŃSKIE NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ

<p><b>Warunki prenumeraty:</b></p> <p>Kwartalnie . . . . . 700 Numer pojedynczy . . . . . 60 Numery okazowe wysyłamy na żądanie bezpłatnie.</p>	<p><b>Adres Redakcji i Administracji:</b></p> <p>Białystok, Rynek Kościuszki № 1. Telefon № 63. Redakcja otwarta codziennie 11-1 pp. Administracja 9-2 i 5-7.</p>	<p><b>Cena ogłoszeń:</b></p> <p>Za wiersz milimetry lub jego miejsce na pierwszej stronie i w tekście Mk. 100. Ostatnia stronica Mk. 50. Układ ogłoszeń sześciospalt.</p>
---	---	---

W Ameryce Półn. prenumerata roczna wynosi 2 dol. Ogłoszenia dla „Gospodarza” przyjmują wszystkie biura ogł.

## Przyjaciele



Anglik, Niemiec i żyd, nieodłączni przyjaciele, stoją ramię przy ramieniu nad siedzącym na ziemi, głodnym i wynędzniałym rosyjskim muzykiem — tą ofiarą ich przewrotności.

Jak wiadomo, w swoim czasie Niemcy przywieźli do Rosji Lenina i Trockiego w zaplombowanych wagonach. Stało się to jeszcze wtedy, gdy Rosja walczyła z Niemcami. Prusacy wiedzieli, że Lenin swoją propagandą zatruje serca i sumienia ludu rosyjskiego i doprowadzi państwo rosyjskie do stanu niemocy i rozkładu, w jakim znajduje się ono obecnie. Kiedy zawiodły wszelkie inne rachuby i zbójceci miecz Wilhelma kruszył się i wylamywał o tarczę sprzymierzonych: Anglii, Francji i Rosji —

Niemcy użyli ostatniego środka: wynajęli zdrajcę—bolszewika, Rosja musiała zawrzeć pokój z Niemcami.

Pomógł jej w tem skutecznie drugi spółnik: żyd. Mszcząc się za długie lata upokorzeń i ucisków, szarańcza żydowsko-komunistycznych komisarzy rzuciła się na lud ciemny, obalamujący. Głosząc hasła panowania proletariatu, złotej wolności i równości stanów, podziału dóbr książęcych pomiędzy lud pracujący — bolszewicy równocześnie grabili co się dało, a pod koniec brali, ostatni kęs chleba i wyciągali poduszki z pod głowy już nie bogaczom lecz i najbiedniejszym, skoro ci nie należeli do ich zbójczej bandy. Pozbawiony ziarna na

zasiew, bydła i narzędzi do uprawy roli, chłop rosyjski przestał myśleć o uczciwej pracy i zaczął sam rabować i okradać swojego sąsiada, u którego ocalały jeszcze jakieś szczątki dawnego mienia. W końcu już we wsi nikt nic nie miał i wtedy powstał głód. Na olbrzymich obszarach niegdyś żyznej, mlekiem i miodem płynącej krainy, zapanowała czarna rozpacz i śmierć powolna, męczeńska. Gdzie niegdyś szumiały łany złotej pszenicy — tam bujają teraz chwasty, ludne osiedla przemieniły się w ponure cmentarzyska.

Ludzie zaczęli zjadać trupy. Wybuchła zaraza. Komisarze i ich rodziny, obładowani złotem, wymykają się za granicę, do Sopotu i Gdańska, gdzie żyją, jak królowie w bajce.

Widziała tę robotę niemiecko-żydowskich bandytów Anglja — i śmiała się w kułak. A niech tam! Rosja była poważnym konkurentem na Wschodzie—teraz już bruździć nie będzie.

Wyczerpana i bezsilna, stoczona przez rak komunizmu, Rosja stała się pośmiewiskiem i odstrasającym przykładem dla całego świata. Ilustracja obok zamieszczona obrazuje to dosadnie. Anglik trzyma kajdanki, które chce nałożyć rabowi, Niemiec zlicza sumę swoich zysków, a żyd zdaje się mówić: „trzeba zedrzeć jeszcze tę ostatnią koszulę i łachman”.

Z doświadczenia Rosji powinniśmy wyciągnąć naukę dla siebie, bo i u nas lewica niemiecko-żydowska obiecuje raj na ziemi, byle tylko dorwała się do władzy. Aby nie dopuścić do ziszczenia mrzonek bolszewickich w Polsce, lud wiejski da odprawę przy wyborach tym wszystkim pacholkom i pójdzie drogą polityki umiarkowanej, którą głosi Polskie Centrum.

# Chcemy, aby w Polsce dobrze było.

Po czterech latach. Brak gospodarza. Do wyborów w dn. 5 listopada staje 12.000.000 dorosłych obywateli i obywaterek Państwa Polskiego. Polskie Centrum zwycięży lewicę i prawicę. Co mamy powiedzieć agitatorom z lewicy i prawicy? Chcemy, żeby w Polsce dobrze było? A więc stańmy w szeregach Polskiego Centrum

Dobiegają cztery lata od chwili zrzućenia pęt niewoli, w jakiej znajdowała się Polska w ciągu przeszło stu lat. Mieliśmy Sejm Ustawodawczy, zorganizowane zostały polskie urzędy, mamy ministrów polskich. Trzeba być sprawiedliwym i powiedzieć, że wiele rzeczy dobrych zrobiono, że w ciągu tych czterech lat poradziliśmy sobie z wrogami (bolszewikami i ukraińcami), że ustalone zostały granice Polski.

## Brak gospodarza.

Cóż kiedy brak gospodarza mądrego i rozważnego. Cóż kiedy rządy były słabe, bo Sejm, podzielony na lewicę i prawicę, więcej czasu poświęcał kłótniom i walkom partyjnym, aniżeli sprawom odbudowy państwa.

Ładu i porządku brakowało nam w państwie, bo tak jak w gospodarstwie kiedy zgody niema, kiedy wszyscy kłócą się ze sobą, idzie ono na marne, tak i w państwie, kiedy toczą się walki partyjne, nie może być dobrze.

Tymczasem my wszyscy umieliśmy zawsze narzekać i na Rząd i na Sejm, umieliśmy krytykować słusznie i niesłusznie, zapominając o starym przysłowiu: „jaki ojciec taki syn, jakie drzewo taki klin“. Do Sejmu wchodził przedstawiciel i wybrańcy nasi i oni to tworzyli rząd. A więc od wyboru posłów do Sejmu wszystko zależało. Nie jeden odpowie na to, że do Sejmu w r. 1919 wybieraliśmy posłów w warunkach ciężkich, kiedy się wszystko paliło, podczas wojny na wszystkich frontach. Zgoda, ale też mamy nauczkę, z której powinniśmy skorzystać teraz, podczas wyborów do nowego Sejmu.

## Dwanaście milionów dorosłych obywateli i obywaterek Państwa Polskiego

ma pójść dn. 5 listopada r. b. do urny wyborczej i wybierać posłów do nowego Sejmu.

Jakich posłów naród wybierze, taki będzie nowy Sejm. A od tego nowego Sejmu zależać będzie skład rządu, podatki, ustawy.

Wszyscy my mamy już dość lewicy i prawicy, i coraz więcej budziła się w narodzie tęsknota do stworzenia stronnictwa umiarkowanego centrowego. Pisaliśmy już o tem w „Gospodarzu“ w numerach poprzednich o utworzeniu Komitetu Wyborczego Polskiego Centrum, który ma skupić wszystkich obywateli kraju bezpartyjnych i bezstronnych, umiarkowanych, którzy interes państwa przede wszystkim mają na względzie.

## Polskie Centrum

zwycięża na całej linii. W województwie Białostockim wszędzie tworzą się Komitety Wyborcze Polskiego Centrum, które mają ułożyć listy kandydatów do Sejmu, ludzi dzielnych, a uczciwych, znanych szerszemu ogółowi.

Włościanie rolnicy garną się wszyscy pod sztandarami Polskiego Centrum. Trzeba tylko dołożyć wszelkich starań aby braci naszych mniej uświadomionych nie obalamucili partje lewicowe albo prawicowe. Socjaliści i obszarnicy, t. j. lewica i prawica i te dwa obozy z sobą się nigdy nie pogodzą i ich bardzo mało obchodzi swoje własne państwo, bo im zawsze będzie dobrze, bez względu na to kto będzie panował czy Niemiec, czy Moskal, czy Austriak, a chociażby nawet i międzynarodówka.

My rolnicy, gospodarze przy głosowaniu na posłów powinniśmy iść w tym kierunku, żeby nie dać swoich głosów na takich posłów, którzy uprawiają politykę lewicową lub też prawicową, lecz popierać partję Polskie Centrum, które zawsze idzie środkiem, a tem samem nie sprowadzi w lewy rów kału i zabagnionego błotem socjalizmu, lub też w prawy rów, cuchnący przestarzałą reakcją. To jest główny gościniec, z którego nie wolno nam złoczyć, gdyż inaczej wpadniemy w bagna i trzęsawiska, z którego już nikt nie będzie w stanie go wydobyć; jest to drogowskaz dla umiarkowanego czytać napisy, i gwiazdą polarną podług której orientuje się podróżnik wśród ciemnej nocy.

Napróżno sobie niektórzy ludzie u nas głowy łamią, chcąc wytworzyć sztucznie prawicę, lub też lewicę, albowiem w naszym społeczeństwie jest olbrzymia większość ludzi umiarkowanych, którzy zawsze na sprawy społeczne patrzą trzeźwo i szumowiny tak prawicowe, jak lewicowe są w stanie od siebie odrzucić.

## Lewica i prawica organizują się.

Agitatorzy partji lewicowych „Wyzwolenia“ i P. S. L. (Witosa) i partji prawicowych (endecy)—nie raz jeszcze zawitają do was, żeby nakłamać, naobiecować. Mieście się więc, bracia, gospodarze, na łacności. Agitatorzy ci uważają Was ciągle jeszcze za ciemną masę. Będą oni chcieli wydrzeć głos ludu wiejskiego dla siebie poto, żeby zapłonować tu potem. Bracia gospodarzel powiedzcie tym agitatorom, że idziecie z Polskiem Centrum, że wiecie, do czego prowadzą partje krańcowe, że lewica doprowadzi Polskę do bolszewickich stosunków a prawica do ucisku i zacofania, jak przed 200 laty.

## Chcemy, żeby w Polsce dobrze było.

Tak zapewne, że wielu rzeczy oczekujemy od Sejmu nowego: i uporządkowania naszej gospodarki i podniesienia kursu marki polskiej i załatwienia sprawy reformy rolnej z pożytkiem dla włościan małorolnych i dla państwa wielu, wielu innych rzeczy. Chcemy, żeby w Polsce dobrze było, żeby nasze podatki nie szły na marne, żeby nie było tak, jak teraz, kiedy mimo daniny, zbliżamy się do ruiny.

To też należcie w każdej miejscowości, czy we wsi, czy w mieście do Komitetów wyborczych Polskiego Centrum, a w ten sposób będziecie wiedzieli, kogo do Sejmu nowego posyłacie. Stańmy jak jeden mąż do szeregów Polskiego Centrum i pod hasłem precz z partyjnictwem i zgubnemi dla kraju walkami lewicy z prawicą! Niech żyje Polskie Centrum i niech wejdzie ono silne do Sejmu i zasiądzie pośrodku w Sejmie oddzielając od siebie obozy lewicy i prawicy. Niech umiarkowana większość w Sejmie danam spokój, pracę, ład, porządek, silny mądry rząd, a wtedy w Polsce dobrze będzie, czego wszyscy z duszy i serca pragniemy.

Z włościańskim pozdrowieniem

Wojciech Skiba.

## Z Narodowego Zjednoczenia Ludowego.

Komitet Wyborczy „POLSKIE CENTRUM“. Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Polski Związek Kresowy wespół z organizacjami politycznymi i społecznymi oraz grupami działaczy bezpartyjnych, reprezentującym kierunek umiarkowany, tworzą Komitet Wyborczy pod nazwą: „Polskie Centrum“.

Zgłoszenia do współpracy wyborczej ze strony organizacji i poszczególnych działaczy politycznych i społecznych przyjmują: Sekretariat Główny Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Warszawa—Marszałkowska № 68 i Sekretariat Stronnictwa: Katolicko-Ludowego (na terenie Małopolski), Kraków—ul. Filipa № 17.

O D E Z W A

## DO CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW NARODOWEGO ZJEDN. LUDOWEGO.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Polski Związek Kresowy, wespół z organizacjami politycznymi i społecznymi

oraz grupami działaczy bezpartyjnych, reprezentującymi kierunek umiarkowany tworzą Komitet Wyborczy pod nazwą: „Polskie Centrum”.

Krańcowość programów politycznych i społecznych oraz metody bezwzględnej walki partyjnej, jakie ujawniły się w naszym życiu publicznym, same przez się uwydatniają potrzebę organizowania dla pracy państwowej żywiołów umiarkowanych. W „Polskiem Centrum” pragniemy szeregować do wyborów tych obywateli Rzeczypospolitej, którzy uznając za naczelną sprawę obronę i rozwoju Państwa Polskiego, rozumieją jednocześnie potrzeby i interesy szerokich mas ludowych oraz doniosłość zasad religijno-moralnych w życiu publicznym. Z chwilą całkowitego ukonstytuowania się „Polskiego Centrum”, ogłoszona będzie szczegółowa deklaracja wyborcza.

Obecnie wzywamy wszystkich Członków i Sympatyków Narodowego Zjednoczenia Ludowego do współdziałania przy tworzeniu wyborczych Komitetów „Polskiego Centrum” miejscowych, powiatowych i okręgowych, które niebawem będą organizowane za pośrednictwem Zarządów Powiatowych Narodowego Zjednoczenia Ludowego (na terenie b. zaboru rosyjskiego) i Zarządów Powiatowych Stronnictwa Katolicko Ludowego (na terenie Małopolski), bądź za pośrednictwem upoważnionych mężów zaufania.

(—) Ks. Kanonik *Wacław Bliziński*

Posel do Sejmu,

Prezes Stronnictwa N. Z. L.

(—) *Andrzej Maj*

Posel i wicemarszałek Sejmu.

*Leopold Skulski*

Posel do Sejmu,

Prezes Klubu Poselskiego N. Z. L.

Warszawa, dnia 72 sierpnia 1922 r.

*Komitet Wyborczy Polskiego Centrum  
w Białymstoku,*

mieści się w lokalu własnym ul. Killińskiego 6 (koło teatru „Palace”) i jest czynny w godzinach 10 — 2 i 4 — 7 wiecz.

Zwracajcie się pod tym adresem osobiście i piśmiennie.

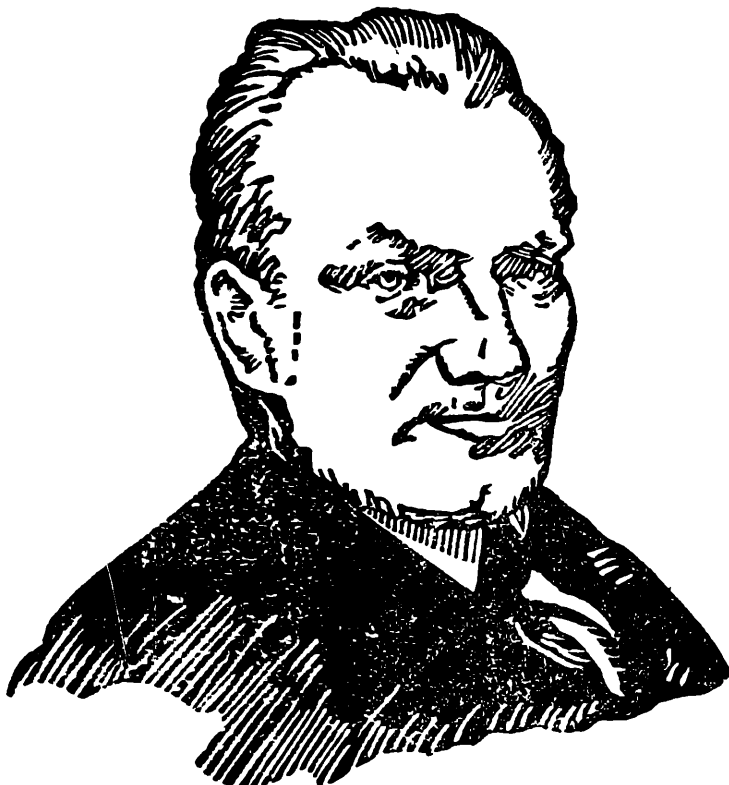
## Sprawy wyborcze.

### BIAŁYSTOK.

Wybory dodatkowe do Komitetu Wyborczego „Polskiego Centrum” na pow. Białostocki odbyły się w sobotę dnia 2 bm. Obradom przewodniczył p. Inż. Rybołowicz, jako asesorowie zasiedli ks. dziekan Chodyko i p. prezes Okr. Urz. Ziemińskiego, Arciszewski. Referat zasadniczy wygłosił p. poseł Zmitrowicz, a następnie przemawiał red. Lubkiewicz.

Po referatach przystąpiono do wyborów przedstawicieli od miasta, którzy mają uzupełnić Komitet, do którego weszli już; przedstawiciele wsi. Wybrano dziewięciu przedstawicieli z pośród obecnych i postanowiono zaprosić do współpracy kilku obywateli z pośród nieobecnych po przeprowadzeniu pertraktacji i uzyskaniu ich zgody.

Na tem zebranie zakończono.



Minister Spraw Wewnętrznych  
inż. Antoni Kamiński.

Posiedzenie Komitetu Wyborczego „Polskiego Centrum”. We wtorek, dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Wyborczego „Polskiego Centrum” na pow. Białostocki udziałem przedstawicieli miasta i wsi.

## Co słychać w Polsce?

W Warszawie rząd centralny pracuje dalej nad sprawami wyborów sejmowych.

— Wedle doniesień, król rumuński, po wizycie Naczelnika Państwa w Bukareszcie, przybędzie do Warszawy, celem odwiedzin Naczelnika Państwa. Termin ich dotychczas nieustalony.

— Władze wojskowe i cywilne włoskie zaprosiły do Rzymu szefa sztabu generalnego Wojsk Polskich, generała Sikorskiego, na ćwiczenia wojskowe, które się odbędą w grudniu. General Sikorski przyjął to zaproszenie.

— W związku z wyborami odbywają się w stolicy państwa liczne wiece, zwoływane przez różne stronnictwa. Jak dotychczas, zebrania przedwyborcze miały przebieg naogół spokojny.

— Niektóre pisma zapewniają, że ani Roman Dmowski, wódz narodowej demokracji, ani Ignacy Paderewski nie będą kandydowali do Sejmu. Okazuje to najbliższą przyszłość. Na czele listy narodowej demokracji ma się ukazać nazwisko gen. Józefa Hallera. Wojciech Korfanty znajdzie się na wszystkich listach górnośląskich prawicy.

— Ministerjum Skarbu, chcąc zapobiedz drożyznie cukru, znowu obdzieliło znacznymi zapasami cukru Towarzystwo Aproprowdowania Miast.

— Z przestraszu zmarł nagle onegdaj Aron Goldberg, zamieszkały przy ul. Staszica pod Nr. 2, gdy do mieszkania jego wtargnęli dwaj bandyci w zamiarach rabunkowych.

— Onegdaj aresztowano bardzo niebezpiecznego złodzieja kasowego, Marjana Grudkowskiego. Opryszek ów, zawsze ubrany elegancko, dokonał szeregu

włamań w Krakowie. Najciekawsze, iż Grudkowski bywał w najlepszych towarzystwach. Co za czasy złodziejskie!

— W Grójcu zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Podczas pożaru mianowicie w jednym z mieszkań spaliło się 4 dzieci od 6 miesięcy do lat 6. Nazwiska ofiar są następujące: Anna i Bronisława Żmudównie oraz Anna i Zofja Kostewskie. Ponadto spłonął cały dom. Straty pieniężne wyniosły 500 milionów marek.

— Z Kielc donoszą, iż z kościoła na Łysej Górze skradziono relikwiarz z 5 kawałkami Krzyża Zbawiciela. Świętokradztwo popełnił 22-letni Władysław Jackowski, który atoli zbiegł.

— W Grodzisku zginął pod kołami pociągu kolejowego 24-letni Juljusz Bielawski w chwili, gdy usiłował umieścić ojca swego w przedziale wagonu.

Charakterystyczne, że Bielawski zginął w dniu swoich zaręczyn.

— W Poznaniu skończył się proces komunistów. Główny obwiniony, Porankiewicz, skazany został na 6 lat więzienia, a Kossowski i Szwab na 5 lat.

— W Bydgoszczy dokonano morderstwa z zazdrości. Niejaka p. Helena D., opuściwszy swego męża, cukiernika w Chelmie, otrzymywała odeń listy z pogroźkami. Dnia 2 b. m. przybył mąż do Hotelu Francuskiego, gdzie żona jego mieszkała u swych rodziców, a zastawszy w nim swego dawnego kucharza, 22-letniego Władysława Lewandowskiego, strzelił doń z rewolweru, kładąc kucharza trupem. Policja aresztowała mordercę.

We Lwowie, dnia 5 września, odbyło się otwarcie „II Targów Wschodnich”. Przybyli na nie: wiceminister handlu, Strassburger, wiceminister skarbu, Mikulecki, minister pracy, Darowski, 28 posłów państw zagranicznych, bardzo dużo kupców innych narodowości i polaków. „Targi” przedstawiają się imponująco, a rozmiary ich są znacznie większe niż w roku poprzednim. Utworzono też na nich specjalny pawilon „Prasy Polskiej”, w którym, między innymi, znalazły się: „Dziennik Białostocki” i „Dziennik Grodzieński”, wydane w poczwórnej objętości zwykłej, tudzież „Gospodarz”.

— Policja lwowska aresztowała niejakiego Bisanza i Wernicza, byłego oficera austriackiego, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz Niemiec. Przy aresztowanych znaleziono niesłychanie kompromitujący materiał.

— Do Brześcia.-Lit. przybył 5 bm. minister spraw wewnętrznych, Kamiński, na inspekcję urzędów administracyjnych oraz granicy wschodniej województwa poleskiego.

— W Wilnie rozeszła się pogłoska o nowym napadzie partyzantów litewskich na majątek Lekinie, w pow. święciańskim, leżącym o 20 km. od granicy litewskiej. Po doszczętnym obrabowaniu majątku, złoczyńcy zbiegli.

— Ilość wyborców do Sejmu w m. Wilnie wynosi—wedle obliczeń urzędowych — 75.000 osób, do Senatu zaś 50.000 osób.

**W wolnem mieście Gdańsku** ludność niemiecka dokonała onegdaj krwawego napadu na marynarzy francuskich. Wielu z nich jest ciężko rannych. Państwa Sprzymierzone bagatelizowały sobie nocy polskie do Ligi Narodów w sprawie gwałtów niemieckich. Obecnie mają tego dowody odnośnie do faktu pobicia marynarzy francuskich. Wypadek ten wywołał w Europie, zwłaszcza we Francji, ogólne poruszenie. Rząd francuski, jesteśmy tego pewni, nie puści gdańszczanom płazem tego napadu i znieważenia munduru armji francuskiej, polska zaś frakcja w Sejmie gdańskim wniosła na sobotniem, t. j. 9 września; posiedzeniu Sejmu interpelację w sprawie nowej zbrodni prusaków gdańskich na żołnierzach sprzymierzonego z nami mocarstwa.

— Do gdańska przybyła 7 bm. eskadra angielska,

## Co słyhać zagranicą.

**W Genewie** (Szwajcaria) rozpoczęły się obrady Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu reprezentowanych jest przeszło 40 państw. Polskę reprezentują prof. Askenazy i minister Chodźko. Prawdopodobnie otrzyma on godność jednego z wiceprezydentów konferencji. Otrzymała ona protest Litwy przeciw wyborom w Wileńszczyźnie, przydzielając referat w tej sprawie „Komisji Pięciu”. Ponadto Liga, jak głoszą, zajmie się

sprawą mniejszości narodowych w Polsce, tudzież kwestją b. Galicji Wschodniej.

**We Francji** panuje żywa radość, ponieważ Komisja Odszkodowawcza, wbrew staraniom angielskim, przyjęła projekt belgijski, zbliżony do francuskiego, a odrzucający wniosek o udzielenie moratorium Niemcom w ich spłacie raty odszkodowawczej za zniszczenia wojenne.

— **W Paryżu** zmarł znany przywódca socjalistów. Marcel Sembat,

— **We francuskich składach amunicji w Poitiers** 5 bm. wyleciały w powietrze składy amunicji. Ekspłodowało 3.000 granatów. Wybuch wyrządził ogromne szkody materialne. Strat w ludziach nie było.

— Rząd francuski i belgijski zamierzają zwołać wielką konferencję międzynarodową w Brukseli. Konferencja odbyłaby się w grudniu.

**W Berlinie** — zdaniem pism angielskich — odbywają się rzekomo różne narady pomiędzy Niemcami, Polską, Łotwą, Estonią i Sowietami z jednej strony, a dyplomatami państw ościennych z drugiej. Narady są utrzymywane w najbezwzględniejszej tajemnicy.

**W Moskwie** powiesił się w więzieniu socjal-rewolucjonista, Timofiejew, skazany przez bolszewików na śmierć w niedawno zakończonym procesie.

— Główny Urząd Polityczny aresztował w Moskwie szereg studentów wyższych zakładów naukowych pod zarzutem spisku przeciw władzy sowieckiej.

— **W Charkowie** skazano na śmierć 88 osób w procesie przeciw organizacji Petlurowskiej, nazwanej: „8 rejon powstańczy”. Masowe rozstrzelanie ukra-

ińców przez komunistów jest obecnie na porządku dziennym.

**W Łotwie** skarb państwowy wypuści wkrótce w obieg monetę metalową na sumę 500 milionów rubli łotewskich. Jednostką monetarną będzie „lat”, równy 50 rublom łotewskim, względnie 1 frankowi. „Lat” dzielić się będzie na 100 centimów. Monety do 5 centimów będą brązowe, od 5—50 zaś nikłowe.

— W tych dniach zacznie wychodzić na Łotwie, w Rydze, tygodnik polski p. t.: „Głos Polski”.

**Na Litwie**, w Kownie, Centralny Polski Komitet Wyborczy rozpoczął już przygotowania do wyborów sejmowych.

**W Rzymie** (Włochy) toczy się konferencja austryjacko-włoska, Chodzi o pomoc Włoch dla Austrii, względnie zgodę ich na przyłączenie się do któregoś z sąsiadów.

— Dnia 1 października b. r. rozpocznie się kongres socjalistów włoskich w Rzymie.

**Grecy**, którzy tak buńczuczno wybrali się na zdobycie Konstantynopola, ponieśli sromotną klęskę. Turcy w 5-cio dniowej walce rozbili armję grecką, zabrawszy jej 150 armat i dużo jeńca. Grecy uciekają w panicznym popłochu na całym froncie, ścigani uporczywie przez zwycięzców. W Związku z niepowodzeniami wojennymi Greków, obecny rząd ateński zamierza ustąpić. W ostatniej chwili donoszą, iż Grecy zwrócili się do koalicji z prośbą o pośredniczenie w kwestji zawieszenia broni z Turcją.



TEFFI.

## Łapówka.

Małenka, skurczona staruszka przeszła przez błotnisty rynek małego miasteczka powiatowego.

Staruszka dobiegła do ganka niskiego domku, gdzie mieszkał miejscowy sędzia pokoju, obejrzała się, przeżegnała i poprawiła swą spódnicę.

Drzwi do mieszkania sędziego były zamknięte, a przez szczelinę spoglądał na staruszkę rudy, rozczochrany parobek, najęty do roznoszenia wezwań sądowych.

Staruszka już miała wejść na ganek, gdy rozczochrany parobek wysunął głowę i krzyknął surowo:

— Kto jesteście? Czego chcecie?

Staruszka obejrzała się i tajemniczo podnosząc brwi, rzekła:

— Względem sprawy, mój chłopcze. Względem sprawy, idę do pana sędziego.

— Względem jakiej sprawy? — nalegał parobek.

— W sądzie, mój chłopcze, w sądzie. W poniedziałek będą mnie sędzić za tę krowę, co bodzie.

— No?

— No... to muszę się zobaczyć z panem sędzią. Ja znam się na tem...

Twarz staruszki naraz cała się zmarszczyła, a prawe oko szybko mrugnęło dwa razy.

Parobek otworzył usta i patrzył.

Widząc, jaki efekt wywołał jej mienw, staruszka wślizgnęła się bokiem do drzwi i podreptała wzdłuż korytarza. Tam otworzyła drugie drzwi i cicho, również bokiem, wsunęła się do izby.

Sędzia siedział przy stole, przeglądał papiery i nucił sobie pod nosem.

Sędzia był człowiekiem nie starym, tegim, miał długą brodę i wypukłe oczy.

— Patrzy, jak byk. Zapomnisz nawet to, co wiedziała — mówiły o nim małomiasteczkowe obywatelki.

Sędzia był człowiekiem uczciwym i o tej swej uczciwości lubił czasem wspomnieć w ścisłym kółku znajomych. Wciąż konstatował ją w sobie i świadomość ta napawała go dumą.

— Tak, sędziego mamy uczciwego — mówili o nim miejscowi kupcy, — nadzwyczajny człowiek.

I natychmiast dodawali:

— Żeby pękł!

W życzeniu tem nie było nic złego. Zdawało im się, że jeśli sędzia pęknie, to jemu samemu będzie znacznie lżej.

— Dzień dobry wielmożnemu panu sędziemul — rzekła od progu staruszka. Sędzia był zaskoczony.

— A? Dzień dobry! Pociście przyszli?

— W mojej sprawie, panie sędzio. Znam się na tem, tom i przyszła.

— No?

— W poniedziałek będzie pan sędzia mnie sądził, tom i przyszła. Krowa moja bodzie...

— No?

— Ja znam się na tem.

Sędzia spojrzął na nią, i naraz twarz jej zmarszczyła się, prawe oko mrugnęło dwa razy i spojrzęło na leżące w koszyczku zawiniątko.

— Co? — zdziwił się sędzia. — Czego mrugacie?

Staruszka podeszła do samego stołu, i wyciągnawszy szyję, szepnęła sędziem do ucha:

— Przyniosłam panu mendel jajek. Znow twarz jej się zmarszczyła i oko mrugnęło parę razy.

Sędzia naraz podskoczył na fotelu, jak gdyby usiadł na szpilce. Otworzył usta i cały się zatrząsł.

— Wynos mi się! Wynos mi się w tej chwili, podła babo!

Staruszka zmieszana się, ale naraz zrozumiała, mrugnęła dwa razy i szepnęła:

— No, to weź pan i koszyczek! Weź pan i płótno! Nie żal mi niczego! A sędzia ryczał i pieniał się.

# Piszcie do „Gospodarza“ o wszystkim, co u was słychać.

## Posyłajmy młodzież do szkół rolniczych.

Wśród ludu naszego nie widać należytego zrozumienia potrzeby kształcenia dzieci zawodowo i posyłania ich do szkół rolniczych. Niejednokrotnie daje się słyszeć zdanie, że dla drobnego gospodarza wiejskiego, szkoły rolnicze są niepotrzebne, że na kilkunastu morgowym kawałku gruntu każdy gospodarować potrafi, a nawet mówi się zazwyczaj, że gdy się ma kilku synów, to najmniej uzdolniony obejmuje po ojcu schedę, zdolniejsi zaś kształcą się w szkołach.

Niema nic zgubniejszego nad wyżej wspomnianą opinię.

Rozwój i postęp w dziedzinie rolnictwa na całym świecie datuje się od chwili powstania szkół rolniczych. W krajach zachodnich, gdzie przeważa typ gospodarstw rolnych, urodzaje są osiągnięte bardzo wysokie. Gospodarstwa drobne pod względem kultury rolnej stoją na równi z gospodarstwami większymi i to dzięki tylko temu, że synowie włościan uczą się gospodarki rolnej w szkołach rolniczych, i nikt nie zabiera się do pracy na roli bez uprzedniego zdobycia gruntownych wiadomości teoretycznych w szkole.

Drobni rolnicy niech sobie to mocno zapamiętają, że tylko wiedza prowadzi

— Mój ty Boże! — jęczała staruszka, starając się uspokoić czerwonego i sapiącego grubasa. — Przyniosłam panu mendel jajek, przyniosę drugą. Zaraz przyniosę. Tylko niech się pan sędzia nie gniewa.

Ale sędzia nie uspakajał się. Rzucił się ku drzwiom i krzyknął:

— Józku! Józku! Wyrzuć tę babę za drzwi!

Przybiegł rudy, rozczochrany parobek, zatoczył się ze strachu i zadowolenia, wziął staruszkę w pole i wywłókł ją na ganek.

Opamiętała się dopiero pośrodku rynku. Poprawiła suknię, uporządkowała zawiniątko w koszyku i ułożyła włosy.

Wróciwszy w ten sposób do codziennego życia, spojrzęła na niski domek sędziego i ciężko westchnęła.

Stara jestem, a jeszcze taka głupia. Trzeba mu było kurę przynieść, a nie te kilka jajek. Myślałam, że od biednej kobiety przyjmie i jajka, a tymczasem jak on się obraził. W sobotę przyniosę mu kurę.

Jeszcze raz obejrzała się, zmarszczyła brwi, podniosła spódnicę i śmiało poczęła stapać po błotnistym rynku.

(Spolszczył Tur.).



do dobrobytu, a wiedzę zdobywa się w szkole.

Niech ojcowie nie szcędzą wydatków na kształcenie swoich dzieci, bo tylko przy pomocy wiedzy i doświadczenia zdobywa się trwałe podstawy do szczęścia i dobrobytu, a przecie rodzicom powinno leżeć na sercu szczęście własnych dzieci.

Za kilka tygodni rozpoczyna się rok szkolny w niższych i średnich szkołach rolnych, podajemy przeto poniżej wiadomości o istniejących w Rzeczypospolitej szkołach rolniczych niższego typu.

**Średnie szkoły rolnicze.** Od wступujących wymaga się ukończenia 4 klas szkoły średniej.

**Męskie:** w Czernichowie koło Krakowa. Nauka trwa trzy lata; przyjmuje się uczniów z ukończoną 4 klasą szkoły średniej. Przy szkole jest internat;

w Toruniu ul. Bydgoska 56. Jest to szkoła ogrodniczo-rolnicza;

w Warszawie ul. N. Polna 2. Wydział agronomiczny szkoły Rontalera. Nauka trwa 3 lata; po ukończeniu tych trzech lat musi odbyć rok praktyki;

w Bydgoszczy: Państwowa szkoła gospodarstwa wiejskiego. Nauka dwuletnia. Wymaga się od wступujących do tej szkoły ukończenia 6 klas szkoły średniej i rocznej praktyki;

Białokrynicka szkoła rolnicza, poczta Krzemieniec, na Wołyniu, 3-letnia z oddziałem meljoracyjnym. Uczniowie muszą przebyć kurs wstępny. Przy szkole jest internat; pilni uczniowie mogą otrzymać rządowe stypendja.

**Żeńskie:** w Snopkowie pod Lwowem. Seminarjum nauczycielek gospodarstwa wiejskiego;

w Krakowie ul. Pędzichów, podobna jak w Snopkowie;

w Chyliczkach, poczta Piaseczno pod Warszawą. Wyższa szkoła gospodarstwa kobiecego. Nauka roczna;

w Puławach wyższa szkoła gospodarstwa kobiecego i hodowli drobiu, 2-letnia dla osób z 7-letniem średnim wykształceniem. Zapisy: Stowarzyszenie Ziemiaków, Warszawa, ul. Śto-Krzyńska 13.

**Niższe szkoły rolnicze:** Męskie: są następujące typy tych szkół: 3-letnie, 2-letnie, 1 1/2, roczne oraz dwuzimowe.

**Trzyletnie szkoły.** Do przyjęcia wymaga się 4 klasy szkoły powszechnej lub egzamin wstępny. Szkoły te mieszczą się w następujących miejscowościach:

Bereźnica, pow. Stryj (Małopolska); Młocin, pow. Rzeszów (Małopolska); Suchodół, pow. Krosno (Małopolska).

Nauka rozpoczyna się 1 września. Oplata za utrzymanie w internacie szkolnym wynosi 4.000 mk. miesięcznie. Podania o przyjęcie z dowodami ukończenia 15 lat życia i szkoły powszechnej wnosić należy do Wydziału samorządowego we Lwowie,

Podobna szkoła, jak powyższa, znajduje się w b. Kongresówce w Brzozowej, poczta Ryki, pow. gawroliński, woj. lubelskie.

**Szkoły dwuletnie:** wymagana jest ukończona szkoła powszechna.

Kijany obok Lublina. Nauka trwa dwa lata. Podania wnosić należy do Tow. Rolniczego w Lublinie, ul. Szpitalna 16.

Krzyżewo, p. Sokoly, pow. W-mazowiecki, woj. białostockie.

Półtoraroczne: w Niektorach, pow. Płock.

W Pszczelinie, p. Brwinów, powiat Błonie. Kurs rozpoczyna się 1 listopada.

**Roczne:** w Mieczysławowie, pow. Kutno; w Pieskowej Skale, p. Olkusz; w Popowie, p. Warta, pow. Kalisz; w Poczdamczu Chęcińskim p. Kielce; w Pułtusku, woj. warszawskim; w Starej wsi, pow. Siedlce.

**Półroczne:** w Cieszyńcu na Śląsku: w Komarówce, pow. Radzyń, woj. lubelskie; w Krasieninie, p. Lubartów woj. lubelskie; w Liskowie, pow. Kalisz; w Nałęczowie, pow. Puławy; w Sokołówku, pow. Ciechanów, woj. Warszawskie; w starej Wsi, p. Siedlce; w Wacynie, p. Radom.

**Szkoły dwuzimowe:** Zakłada je przede wszystkim Wielkopolska Izba rolnicza. Nauka w tych szkołach składa się z dwóch 5-miesięcznych kursów zimowych. Szkoły te znajdują się w Poznaniu i to w następujących miejscowościach: Chocież, pow. Chocież, woj. poznańskie; Inowrocław, woj. poznańskie; Janowiec, pow. Znin, woj. poznańskie; Kępno, woj. poznańskie; Kościerzyna, woj. pomorskie; Kowalewo, p. Kościerzyna, pow. Wąbrzeźno; Kozmin, pow. Kozmin, woj. poznańskie; Leszno, pow. Leszno, woj. poznańskie; Międzychód, woj. poznańskie; Skórcz, pow. Starogard, woj. pomorskie; Środa, pow. Środa, woj. poznańskie; Swarzędz, pow. Poznań; Świecie, pow. Świecie, woj. pomorskie; Toruń; Witków, woj. pomorskie; Wolsztyn, pow. Wolsztyn, woj. poznańskie.

**Niższe szkoły gospodarstwa kobiecego:** Są one jednego tylko typu, a nauka jest roczna. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4 klas szkoły powszechnej.

Takie szkoły są w następujących miejscowościach: Podegrodzie, pow. N-Sącz; Szyndwald, pow. Tarnów; Albigowa, pow. Łańcut; Liszki, pow. Kraków; Bachowice, p. Spytkowice, pow. Wadowice; Przemyśl, ul. Szczytowa 16; Korczyzna, pow. Krosno; Ruszcza, pow. Wyciąże obok Krakowa; Gołdaczyna, pow. Ciechanów, woj. Warszawskie; Imbramowice, p. Wolbrom, pow. Olkusz; Kloneczyn, p. Stawiszyn, pow. Kalisz; Kościelec, p. Koło, pow. Koło; Marysin, p. Imbraniec, pow. Włocławek; Mirosławice, p. Zychlin, pow. Kutno; Nałęczów, pow. Puławy; Niszątków, p. Smigiel,

woj. poznańskie; Ostrowice, pow. Wąbrzeźno; Teodorówno, pow. Biłgoraj; Uwieliny, p. Piaseczne, pow. Grójec; Zyczyna, pow. Garwolin; Ostrowite, pod Gołubem, woj. pomorskie; Nieszków, pow. miechowski; Niegłoty, pow. Płock; Leśna, pow. Konstantynów.

Po bliższe informacje co do warunków przyjęcia oraz terminu rozpoczęcia się roku szkolnego należy się zwracać wprost do zarządu odnośnej szkoły.

*Zjednoczenie.*

## Wieś polska wobec samorządu.

Przyszłość narodu i państwa polskiego będzie zależała przede wszystkim od szybkości rozwoju naszych sił narodowych, od tego, jak szybko potrafimy dźwignąć kraj nasz mocno zacofany pod względem kulturalno-gospodarczym do poziomu nowożytnych państw zachodnio-europejskich.

Zadanie to może być wykonane należycie jedynie na drodze ścisłego współdziałania i zgodnej pracy władz państwowych, stowarzyszeń i związków społecznych oraz organów samorządu miejscowego. Te ostatnie, a więc władze samorządne gminne i powiatowe mają niezmiernie doniosłe zadania. Istotnie, piecza nad zdrowiem publicznym, a więc walka z chorobami wogóle, polepszenie warunków higienicznych bytu ludności wiejskiej i miejskiej, dobroczynność publiczna, a więc niesienie pomocy niezdolnym do pracy, starcom, dzieciom opuszczonym, dalej popieranie rozwoju oświaty i szkolnictwa powszechnego i zawodowego, utrzymanie i budowa dróg, bez których nie może być mowy o rozwoju gospodarczym kraju, wreszcie współdziałanie i popieranie pracy wszelkich związków i zrzeszeń kulturalnych, społecznych i gospodarczych—wszystko to należy na całym świecie do najbardziej bezpośrednich zadań samorządu miejscowego. Najgłówniejszą częścią tych zadań spada na samorząd gminny, jako stojący najbliżej życia i potrzeb miejscowej ludności. Stąd dobry samorząd gminny jest niezbędnym warunkiem dobrobytu kraju i trwałym fundamentem dla Państwa. Polska jest krajem rolniczym, pamiętajmy, że dla ludności wiejskiej samorząd winien być niezmiernie ważnym czynnikiem dobrobytu!

Jakie są dziś najpilniejsze zadania i potrzeby naszego samorządu wiejskiego?

W życiu czy to poszczególnej jednostki, czy też całego narodu pierwszorzędną rolę odgrywa stopień oświaty.

Bez powszechnej oświaty nie będziemy w stanie zabezpieczyć wolności naszej Ojczyzny. To też najważniejszą troską naszych Rad gminnych i Sejmików winno być dzisiaj popieranie rozwoju szkolnictwa przez budowę dostatecznej ilości odpowiednio przystosowanych gmachów szkolnych, gdyż wszystkie inne wydatki, związane ze szkolnictwem, państwo bierze na siebie. Nasze samorządy gminne nie powinny szczędzić

środków na budowę szkół; już dziś wiele gmin daje piękne przykłady energicznej pracy na tem polu. Na mocy ustawy z dn. 17 lutego r. b. państwo przyznaje gminom zasiłki na budowę szkół w wysokości 50 proc. kosztu budowy.

Ważną jest również rzeczą, aby wzajemny stosunek Rad gminnych i Dozorów Szkolnych oparty był na zasadach ścisłej i zgodnej współpracy.

W dziedzinie zdrowotności i higieny nasze gminy i Sejmiki powinny co prędzej przystąpić do utworzenia odpowiedniej organizacji sanitarnej dla wsi w postaci komisji sanitarnych, wybranych przez Rady gminne, przez ustanowienie posad lekarzy sanitarnych przy Sejmikach i dodanie im do pomocy odpowiedniej liczby wykwalifikowanych sanitariuszów i sanitariuszek w gminach.

Nadto aktualna jest również potrzeba pomocy akuszeryjnej w gminach. I tu widzimy, że w latach ostatnich mnoży się liczba akuserek gminnych, utrzymywanych kosztem gmin i przy pomocy finansowej ze strony Sejmików. W dziale Opieki społecznej (dobroczynności publicznej) należy również, aby gminy i Sejmiki zapoczątkowały bardziej planową pracę przez powołanie specjalnych organów opiekuńczych i zakładanie odpowiedniego typu ochron, przytułków dla starców, kalek i t. p.

Również należy się domagać rychłego uregulowania przez Sejm ustawodawstwa w dziedzinie opieki społecznej, szczególnie t. zw. „kosztów kuracyjnych” za ubogich stałych mieszkańców które stanowią dziś nadmierny i niesprawiedliwy ciężar dla wielu budżetów gminnych.

Gospodarka drogowa samorządów posiada wielkie znaczenie dla naszej ludności wiejskiej, ułatwiając dowóz produktów rolniczych do miast i stacji kolejowych i współdziałając znakomicie podniesieniu całej kultury kraju. Ważnym zadaniem gminy jest również popieranie i zakładanie straży ogniowych ochotniczych. Wreszcie, w dziedzinie rolnictwa samorząd ma również rozległe i ważne pole do działania; przede wszystkim przez stałe i wydatne subwencjonowanie stowarzyszeń rolniczych, popieranie oświaty rolniczej (w postaci szkół rolniczych, zimowych kursów, wystaw, pokazów i t. p.), zakładanie lecznic dla zwierząt domowych, zadrzewianie dróg, zalesienie, popieranie, melioracji i t. d.

Nadto ważną rzeczą jest wzajemne porozumienie i wspólna praca Rad gminnych z kółkami rolniczymi. Rady gminne powinny popierać finansowo prace kółek, przekazując im, jako czynnikom fachowym, w możliwie szerokim zakresie pracę nad podniesieniem poziomu kultury i oświaty rolniczej.

Nie może być również obojętnym, co się dzieje w Radzie gminnej. Powinni oni stale informować się o działalności miejscowej Rady gminnej i Sejmiku, przedkładać im wnioski w sprawach, dotyczących interesów rolnictwa miejscowego (np. o sprowadzenie bydła rasowego, opłacanie instruktora, zakładanie szkół fachowych, kursów i t. p.).

Już z tego krótkiego szkicu widać, jak ważne i rozległe są zadania samo-

rządu i jak głęboko sięgają one w głąb życia wiejskiego. To też wielką doniosłość posiadają projekty nowych ustaw samorządowych, szczególnie projekt nowej ustawy gminnej, który nasz Sejm rozpatruje.

Projekt ustawy gminnej przyjmuje dla całej Polski jako podstawę samorządu, gminę, t. zw. „zbiorową”, obejmującą kilka do kilkunastu wsi, osad, folwarków i t. p. Gmina taka istnieje w b. dzielnicy rosyjskiej, podczas gdy w pozostałych dzielnicach gminy są małe, przeważnie jednowioskowe. Tylko samorząd gminny na większym nieco obszarze (przy liczbie mieszkańców od 5—10 tysięcy) będzie miał w naszych warunkach potrzebne środki finansowe i siły społeczne dla należytego rozwoju gospodarki gminnej.

Doniosłe znaczenie posiada również kwestja należytego obsadzenia organów kierowniczych gminy.

Musimy zerwać z dotychczasową tradycją obsadzania stanowisk wójtów przez jednostki, nie posiadające odpowiednich kwalifikacji umysłowych i wyrobienia społecznego dla piastowania tego ważnego urzędu.

O ile chcemy, aby samorząd gminny był samorządem nietylko na papierze, musi on mieć w osobie wójta dobrego administratora swoich interesów i światłego, umiejętnego rzecznika swoich praw.

Obok sprawy nowego ustroju gminnego sprawą niecierpiącą zwłoki jest sprawa finansów gminnych. Dzisiejszy budżet gminny opiera się niemal wyłącznie na składce z morga, obciążającej tylko ludność rolniczą gminy, tymczasem z usług samorządu, oraz z czynnego i biernego grona wyborczego w gminie korzysta dziś ogół ludności. Ciężary podatkowe samorządu gminnego powinny być zatem bardziej sprawiedliwie rozdzielone: przemysł i handel wiejski powinien również być opodatkowany na rzecz gminy. Zarówno gmina jak powiat muszą mieć zapewnione dostateczne źródła finansowe, aby samodzielnie pracować mogły, nie będąc ciężarem dla Skarbu państwa. Ale nasze Sejmiki i rady gminne muszą również nauczyć się umiejętnie i celowo gospodarować groszem publicznym. Pamiętajmy, że dzisiejsze budżety gminne liczą się już na miliony, a powiatowe na setki milionów marek; a podatki komunalne będą dalej wzrastały, gdyż kraj nasz potrzebuje nowych dróg, szkół itp. inwestycji szkolnych i t. d.

Ogół naszych działaczy wiejskich powinien dziś jasno zrozumieć, że sprawy samorządowe posiadają niezmiernie znaczenie, że są to sprawy kulturalno-gospodarcze, obce jakiegokolwiek polityce i że do składu przyszłych Sejmików i rad gminnych wejść musi jaknajwięcej ludzi światłych, uczciwych, dobrych gospodarzy i wypróbowanych działaczy społecznych na polu miejscowych organizacji (Towarzystw, kółek rolniczych, spółdzielni i t. d.).

Tylko w tych warunkach praca samorządu u nas wejdzie na tory szerszego rozwoju i wyda pożądane owoce.

S. Miklaszewski.

## O gospodarce na rolach słabych.

Gospodarka na piaskach i suchych szczyrkach jest bez porównania trudniejsza, niż na rolach żyznych. Role te, z natury ubogie i suche, wymagają częstego nawożenia, o które w tych warunkach wcale nie jest łatwo, bowiem rośliny pastewne na suchych glebach nieźle obradają, jedynie w latach bardzo przekropnych, paszy przeto najczęściej brak, a przy braku paszy niewiele można utrzymać dobytku, który znów mało daje obornika. To też jedną z największych trosk rolników, gospodarujących na glebach słabych, jest trudność z nawożeniem roli i uzyskanie jakich takich zbiorów. Nic zatem dziwnego, że rolnicy na piaseczkach naogół biedują, zazdroszcząc dostatku posiadaczom gruntów żyznych. A jednak i na słabych ziemiach, przy umiejętnej gospodarce, może mieć rolnik nieźle utrzymanie.

Był nawet czas, kiedy rolnicy gospodarujący na piaskach mieli się nieźle. Było to mianowicie przed 30—40 laty, gdy u nas wprowadzono uprawę łubinu. Wówczas posiadacze tych niewdzięcznych ziem budowali drugie stodoły, nie mogąc pomieścić obfitych zbiorów w starych stodółkach. Dobre urodzaje zbóż w owe czasy zawdzięczano właśnie łubinowi, który uważano poprostu za roślinę cudowną, gdyż nawet na ziemiach najuboższych wyrastał jak mówiono na wysokość konia. Po takich łubinach zboża, a szczególnie żyto obradzało znakomicie. Niestety, taki stan rzeczy trwał niedługo, łubin po niewielu latach przestał bujnie rosnać, jako skarłał, a z nim znikł dobrobyt rolników na piaskach. Jakaż to przyczyna gorszego obradzenia się łubinu w czasach obecnych?

Przyczynę gorszego udawania łubinu przy dłuższej uprawie wyświeiliła w zupełności nauka, która też znalazła lekarstwo na usunięcie tej przyczyny.

Łubin jest rośliną o bardzo silnych korzeniach, które zapuszcza głęboko zdobywając sobie dość soków pokarmowych nawet na rolach wyjąłwionych, gdzie już żadna roślina rosnać nie chce, czerpiąc składniki pokarmowe głównie z głębszych warstw roli, dokąd korzenie innych roślin nie sięgają. Łubin wszelako do wzrostu potrzebuje tych samych składników nawozowych, co i inne rośliny, to jest: azotu, fosforu i potasu z tą tylko różnicą, że azot czerpie, podobnie jak inne rośliny motylkowe, za pomocą brodawek korzeniowych z powietrza, natomiast fosfor i potas musi znaleźć w glebie. Jeżeli więc zasiewamy łubin na roli, gdzie były uprawiane rośliny słabo się korzeniające, to znajduje on dla siebie jeszcze dość pożywienia, atoli gdy zasiewamy łubin często na tem samym miejscu, to po pewnym czasie wyczerpie potrzebne dla siebie składniki także z warstw głębszych i wreszcie nie znajduje dla siebie dostatecznych ilości pożywienia i udaje się coraz gorzej. Oto jest przyczyna lichego obradzenia łubinu w naszych gospodarstwach.

Przyczynę tę możemy więc usunąć bardzo łatwo, dając tej roślinie to, co jej do wzrostu jest potrzebne. Słowem: jeżeli chcemy, żeby łubin dobrze się udawał, musimy rolę zasilać nawozem, zawierającym fosfor i potas. Składniki te zawiera obornik, lecz któżby obornikiem pod łubin nawoził? Dajemy więc pod łubin nawozy pomocnicze, zawierające te składniki, z których na lżejsze ziemie jako nawozy fosforowe są najodpowiedniejsze: mąka kostna i żuźle Thomasa, zaś potasowe: kainit lub sól potasowa. Po zasileniu roli temi nawozami, łubin rośnie dobrze i po nim już bez nawożenia idą dobrze inne rośliny. W czasach ostatnich łubin ogromnie zyskał na znaczeniu. Wiedzano wprawdzie oddawna, że ziarno łubinu zawiera wielkie ilości białka, tego najcenniejszego składnika pokarmowego ludzi i zwierząt, lecz nie umiano go dla celów pokarmowych wyzyskać, wojna dopiero ludzi rozumu nauczyła — wynaleziono sposoby przygotowania ziarna łubinu nie tylko na paszę dla zwierząt, lecz również na pokarm dla ludzi.

Najprostszy sposób przyrządzenia z łubinu paszy jest to odgoryczenie ziarna, czyli odciążenie związków trujących, co się skutecznia przez parowanie lub gotowanie i następnie trzymanie w koszu lub skrzyni dziurawej przez jedną dobę w wodzie bieżącej lub moczenie w naczyniu przy kilkakrotnym zmienieniu wody. Łubin tak przyrządzony jest znakomitą paszą dla wszystkich zwierząt gospodarskich. Dla lepszego jednak wykorzystania go dobrze jest dodawać ziemniaków, które zawierają b. mało białka, a natomiast dużo mączki, doskonale więc dopełniają paszę łubinową.

Jak wynika z powyższych wywodów, łubin, stanowiący wyborną paszę dla zwierząt, a także nadający się na pokarm dla ludzi, ma wielką przyszłość i zasługuje w zupełności na to, by rolnicy więcej mu poświęcali uwagi i starania niż dotychczas. Łubin powinniśmy uprawiać nietylko jako roślinę pognojową, wzbogacającą rolę w azot i próchnicę, lecz także ze względu na jego właściwości odżywcze. Na suchych gruntach jakże często zasiewamy owies, jęczmień, nawet koniczyny, to znaczy rośliny, które w większości wypadków dają plony mizerne. Rośliny te powinny być zastąpione łubinem, który zbierany na ziarno daje plon wyższy i w dodatku rolę użyźnia pod płody następne.

Jeżeli chodzi o radę, ile łubinu zasiewać na ziarno, a ile na zielony pognój w poszczególnych gospodarstwach to rady takiej, któraby mogła być dobra dla wszystkich, dać nie można, bo to zależy od warunków miejscowych, przedewszystkiem więc od gleby; mianowicie: czy na danej glebie jare zboża obradzą nieźle czy też lichy zupełnie; dalej od obszaru łąki i wydajności siana i t. p. Mogę tylko podać kilka przykładów płodozmianów na słabszych rolach, które wprawdzie wszędzie nie dadzą się zastosować, ale posłużyć mogą jako wskazówka ogólna przy układaniu płodozmianów na takich rolach.

Przykład 1-szy na suchych piaskach.

Przewidujemy podział gruntów na 6 poletek przy następującej kolejce obsiewów: 1) ziemniaki na oborniku, 2) łubin nasienny i seradela, 3) żyto na nawozach pomocniczych, 4) łubin na przyór lub na ziarno na tomasówce i soli potasowej, 5) żyto z wsiewką seradeli i 6) żyto na nawozach pomocniczych. Jeżeli rola pod uprawę ziemniaków jest zaslaba a znajdują się kawałki ziemi lepszej, to wskazane jest wydzielić te kawałki pod uprawę ziemniaków, stosując dwu lub trzypółówkę np.: 1) ziemniaki, 2) żyto; lub: 1) ziemniaki, 2) jęczmień czterorzędowy, albo: 1) ziemniaki, 2) jęczmień, 3) żyto na nawozach pomocniczych, zaś z pozostałych pól ułożyć cztero lub pięciopółówkę, przeplatając łubin na ziarno, żyto, łubin na zielony pognój, żyto.

Na gruntach nieo lepszych, gdzie zboża jare udają się znośnie, może być zalecona następująca 6-cio półówka: 1) ziemniaki na oborniku, 2) jare, 3) łubin nasienny na tomasówce i soli potasowej, 4) żyto, 5) łubin na nawozach pomocniczych na przyór lub na ziarno i 6) żyto z wsiewką seradeli. Rolnicy, posiadający większość gruntów zwężlejszych, część zaś pól piaszczystych, mogą na rolach piaszczystych stosować 2-u lub 4-ro półówkę bez nawożenia obornikiem: 1) łubin na ziarno i na przyór, 2) żyto; lub: 1) łubin na ziarno, 2) żyto, 3) łubin na przyór, 4) żyto. Pod łubin na piasku z reguły powinno się dawać nawozy fosforowe i potasowe.

Dawki nawozów pomocniczych można stosować większe lub mniejsze w zależności od tego jak się opłacają, przyczem ilości najczęściej u nas stosowane wynoszą: 2 worki po 244 funty tomasówki lub mąki kostnej oraz 2 worki kainitu lub 1 worek soli potasowej na 1 mórg. Jak już wyżej zaznaczyłem kiedyś, gdy łubin dobrze na piaskach obradzał, przynosił rolnikom dobrobyt. W czasach obecnych przy użyciu nawozów fosforowych i potasowych łubin znowu dobrze się udaje, zapewniając urodzaje innych roślin, po nim przychodzących; a przytem dziś ziarno łubinu doszło do dużej wartości czy to sprzedawane na targu, czy też używane na paszę. Zatem, łubin może, jak niegdyś, rolników gospodarujących na gruntach piaszczystych znowu postawić na nogi, trzeba tylko tej cennej rośliny zasiewać jaknajwięcej i o zasilaniu ziemi nawozami pomocniczymi nie zapominać.

W. Chmielecki.

## Omlot lnu i czyszczenie nasienia

Len staje się artykułem handlowym dopiero po oddzieleniu nasienia od słomy. To oddzielenie, zwane wyziarnianiem, można wykonać w dwojaki sposób: albo przez wymłócenie, albo też przez oddzielenie główek nasiennych. Do mlócenia rozściela się go na klepisku i obija główki za pomocą specjalnego bijaka, t. j. 20 cm. dług., 12 cm. szerok. i 6 cm. grubości klocka drewnianianego, z osadzonem w nim 150 cm. dług., kabłakowato wygiętym styliskiem;

cepy do tego celu się nie nadają, gdyż mierzwią i rozbijają lodygi, skutkiem czego taki len nierówno umaka, co odbija się bardzo ujemnie na wydatku włókna,

Wspomniany bijak może być wystarczającym narzędziem tylko w małych gospodarstwach. Przy większej produkcji lnu takie obijanie wypadłoby za drogo, to też tu wyręczać się należy specjalną maszyną, zwaną wyziarniarką. Maszyna ta konstruowana bywa w różnych wielkościach, zależnie od siły popędowej, jaką dane gospodarstwo może rozporządzać. Składa się z kilku par walców żelaznych karbowanych, umocowanych na drewnianej podstawie, i odpowiedniego stołu. Zadanie główne spełniają tu walce, które rozmiżdżą główki, przyczem słomy wcale nie uszkadzają. Część tych walców jest osadzona w panewkach stałych (dolne), zaś część w panewkach ruchomych (górne), co dozwala maszynie przystosować się do każdej grubości warstwy nadawanego lnu.

Do obsługi maszynyny najmniejszego typu, wylacającej w 10 godzinnym dniu pracy około 10 kóp lnu, wystarcza, oprócz siły popędowej, trzech robotników, z których jeden podaje pod walce cienko rozpostarte wierzchołki lnu, drugi odbiera wylóconą słomę, zaś ostatni równa i wiąże ją w snopy.

Oddzielenie główek nasiennych od lodyg spełnia dość proste narzędzie, zwane czochrą. Jest to rodzaj grzebienia o 18—25 żelaznych lub drewnianych zębach, 80—40 cm. długich, grubszych ku nasadzie. Przyrząd ten przymocowuje się zapomocą śrub do belki lub odpowiedniego zydła, przy którym staje 2 robotników na przeciwległych stronach w pozycji zwróconej twarzami ku sobie. Czochranie wykonywane w ten sposób, że ujętą w obie dłonie garść lnu, tuż przy korzeniach, rozszerza się wachlarzowato, następnie uderza się nią lekko o zęby czochry, poczem ostrym ruchem pociąga ku sobie, powtarzając tę manipulację tak długo, dopóki nie zerwie się wszystkich główek.

Czochranie, które nie da się zastąpić innym sposobem wyziarniania lnu, zebranego w stanie zielonym, ma tę dobrą stronę, że niem poniekąd prostuje i wyrównuje lodygi, pokrecone wskutek wylegnięcia, jak również wyciąga z pomiędzy nich grubsze chwasty, a także len nitkowaty. Dalej siemię, pozostając nadal zamknięte w torebkach, jest mniej narażone na szkodliwy wpływ wilgoci, a zarazem dokształca się jeszcze zawartością torebki. Z tego względu len przeznaczony na nasienie, o ile się go nie przechowuje razem ze słomą, najkorzystniej jest wyziarniać przez czochranie, a ostateczny omlot (główek) skutecznie bezpośrednio przed użyciem siemienia czy to na nasienie, czy też na sprzedaż.

Czyszczenie siemienia z plewy, grudek ziemi, odłamków lodyg, grubszych nasion, chwastów itp. domieszek skutecznia się na zwyczajnych wialniach i młynkach do zboża, resztę nasion, chwastów, równych ciężarem gat. ziarnu lnu, jak również poślad, można oddzielić dopiero na specjalnych przyrządach. W mniejszych gospodarstwach wystarczy do tego celu t. zw. klekotka. Jest to

rodaj dużego (150×75), prostokątnego rzeszota z sitami blaszanymi o otworach różnej wielkości i formy. Sito najbliższej kosza leżące ma otwory okrągłe, przez które spadają drobne a ciężkie nasiona chwastów; dalsze sito o otworach elipsowatych, nieco mniejszych niż ziarno lnu wydziela poślad i grubsze nasiona chwastów; na ostatnie sito o otworach również elipsowatych, lecz nieco większych niż ziarno lnu, dochodzą tylko ziarna celne, skąd spadają do podstawionego naczynia. Najgrubsze nasiona chwastów, przesunawszy się po ostatnim sicie, odpływają na zewnątrz klekotki. Przyrząd ten wprawia się w ruch za pomocą odpowiedniego mechanizmu do wywołania drgania sit, które to drganie powoduje zsuwanie się ziarna do celu.

Dla większych gospodarstw, względnie zakładów zajmujących się czyszczeniem nasienia lnu, bywają konstruowane specjalne tryjery.

Siemie lniane, mające być przechowane na czas dłuższy, należy najpierw dokładnie wysuszyć na wolnym powietrzu; można także wysuszyć je sztucznie, jednakowoż w temperaturze nie wyżej nad 20 stopni R., poczem dopiero złożyć w miejscach o ile możności suchych i przewiewnych, ponieważ łatwo wchłania wilgoć i pleśnieje, przez co utraci możliwość kiełkowania.

Tak nasienie lnu jak też i słomę, którąby dopiero w roku następnym miała być przerobiona, bardzo strzedz trzeba podczas przechowywania przed myszami, które zagnieżdższy się, zrzadzają ogromne straty, tnąc słomę na sieczkę, zaś z ziarna pozostawiają tylko łupiny. Zazwyczaj ze słomy przechowywanej przez kilka miesięcy, co nazywa się spoczywaniem lnu, otrzymuje się włókno lepsze, ponieważ przez ten czas wzbogaca się ono substancjami tłuszczowymi, jakie jeszcze znajdują się w części drzewnej lnu, co mu nadaje połysk, mięistość i większą siłę.

### Dlaczego leśna ziemia jest urodzajną.

Po wykarczowaniu lasu ziemia, nawet najgorsza, przez kilka lat dobrze rodzi, a później wszystko przestaje na niej rosnać. W lesie z opadłych liści lub igiel tworzy się próchnica, która służy przez kilka lat za pokarm dla roślin, a przez ten czas spala się i pozostawia później nieurodzajną ziemię. Zagraniczne badania odkryły jeszcze jeden sekret urodzajności leśnej ziemi. W ziemi leśnej rosna grzybki (mikoryza), które osiedlają się na korzeniach drzew i mają z nimi współżycie, tak jak bakterje tworzące narośle na korzeniach strączkowych pomagają im pobierać azot wprost z powietrza. Na liściach opadłych z drzew, kiedy one gniją, wtedy to na nich żyją maleńkie grzybki (bakterje), które mogą samodzielnie ściągać azot z powietrza i wiązać go, t. j. robić go nieruchomym. Obliczono, że na 1 hektar t. j. 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> mg. nowopolskiej potrafią ściągać z powietrza około 30 klg. (z górą 73 funtów) azotu. Jestto ilość bardzo znaczna, bo w 100 funtach saletry było azotu około 15 funtów, więc obliczmy jaką korzyść pieniężną dają w lesie te grzybki. Mamy przez to objaśnienie, dlaczego w lasach można zgrabić tylko te suche liście lub igły

z wierzchu, a jeżeli głębiej je zebrać t. j. te gnijące, to wtenczas las wolniej rośnie i choruje; nic dziwnego, bo w ten sposób pozbawiamy go azotobiorczych grzybków i zubożamy go z azotu, który, jak wszystkim wiadomo, pędzi wzrost roślin, tak samo jak kwas lub drożdże pomagają do rośnięcia ciasta.

## Korespondencje

### Z gminy Białostoczek.

Z końcem mies. lipca zorganizowana została ochotnicza straż ogniowa na wzór B. O. S. O., która nosić będzie nazwę „Ochotnicza Bacieczkowska straż ogniowa“, działająca na przestrzeni całej gminy Białostoczek, składającej się z 24 wsi. Dnia 3 sierpnia r. b. odbyło się ogólne zgromadzenie, zwołane przez organizatorów, St. Szewko, Artura Zalewskiego, Jana Kuźmickiego i Jana Kaliszewskiego. Ogólne zgromadzenie liczyło 50 osób, z których prawie wszyscy zapisali się na członków po wysłuchaniu przemówienia p. Szewka, jakie przysługi powinno przynieść społeczeństwo dla straży i jaką korzyść daje straży społeczeństwu podczas niebezpieczeństwa na wypadek pożaru. Poczem zostały przeprowadzone wybory zarządu straży, w skład którego weszli: prezes St. Szewko—wice-prezes Zygmunt Kłossowski—sekretarz Artur Zalewski—skarbnik Jan Kalinowski, członkowie J. Kuźmicki i K. Słomiński.

Dnia 10 sierpnia r. b. zwołane zostało przez zarząd straży ogólne zebranie członków straży, na które zaproszony został przez Zarząd na komendanta straży p. Leon Grigorjew, który przyszedł z pomocą przy organizowaniu oddziału, złożonego z 40 osób. Do komendy weszli jako vice-komendant Zalewski Artur—adjutant Birnbaum Bronisław d-ca oddziału—Grzesiak Wincenty, pomoc. d-cy oddziału Radziwoński Michał—referent Olszewski Bronisław.

Rozpoczynając swą działalność Zarząd O. B. S. O. przejął pod swoje rozporządzenie od urzędu gminy Białostoczek sikawkę, która od dłuższego już czasu nie była w użyciu ze względu na brak węży. Zarząd postanowił jaknajrychlej zakupić węże i zreperować sikawkę. Fundusz stanowił tylko zysk z zabaw i wyasygnowane 100,000 mk. przez gminę Białostoczek, co stanowi drobnostkę w obecnych drogich czasach.

Otoż nie mając jeszcze dostatecznej ilości narzędzi strażackich, każdy z członków czuł się już strażakiem straży i podczas burzy dnia 2 b. m., słysząc sygnał alarmowy, członkowie straży przybyli na ratunek wsi Oliszki gminy Choroszcz, która zapaliła się od iskry pioruna. Strażacy ratowali pobliskie budynki od już płonących oraz wynosili z ognia narzędzia rolnicze, zboża i t. d. Po ciężkiej 7 godz. pracy udało się ogień zgasić. Spłonęło 5 stodoł i 9 chlewów. Ogień nie został dopuszczony do domów. Straty ponieśli wójt gminy Franciszek Zajkowski (1 stodoła i 3 chlewy), Adam Borsuk (stodoła i 3 chlewy), Aleksandra Borsuka (stodoła i chlew), Jan Zajkowski (stodoła i jeden chlew), Marja Zajkowska (stodoła i chlew) i Juljan Zajkowski (jeden chlew). Po zlikwidowaniu ognia zwołano zbiórkę o-



becnych tam strażaków, liczba których stanowiła osób 21, łącznie z prezesem i vicekomendantem na czele.

Cześć strażakom przybył na ratunek, gdzie groziło niebezpieczeństwo obywatelom całej wsi, którzy, nie zważając na brak narzędzi, zbrali się na miejscu pożaru i chętnie i energicznie przyszl z pomocą.

**Strażak O. B. S. O.**

### Bielsk.

Dn. 24-go sierpnia r. b. odbyło się tu, w sali „Ogniska”, zebranie przedwyborcze „Polskiego Centrum”, zorganizowane przez Oddział tut. N. Z. L.

Zebraniu przewodniczył ksiądz Dziekan Czesław Górski, Sekretarował inż. p. N. Referat polityczny wygłosił poseł ks. Starkiewicz (N. Z. L.) na temat obecnej sytuacji politycznej w Państwie oraz dążeń centrowych ugrupowań, a zwłaszcza N. Z. L.

W dyskusji zabierali głos p.p.: Matyasik z Białowieży, prosząc ks. posła o przyjazd do Białowieży, ks. Andrukoni Jerzy ze Strawli, dyr. Gartkiewicz i inni.

Powołano do życia tymczasowy „Powiatowy Komitet Wyborczy” „Polskiego Centrum” na pow. Bielski, ukonstytuowało się tymczasowe prezydium Komitetu w osobach: ks. Dziekana Górskiego, p. Gartkiewicza, p. Szulca, inspektora szkoln. i inżyniera N. W najętym lokalu zostało zorganizowane Biuro Powiatowe Komitetu Wyb. „Polskiego Centrum”.

Ludność Bielska i okolicy gorąco popiera umiarkowany, centrowy kierunek N. Z. L., obecni zaś na sali, znani tutejsi przedstawiciele lewicy (tugutowcy, socjaliści), wobec druzgocących wywodów ks. posła Starkiewicza nie śmieli publicznie głosu zabrać i wystąpić, a tylko mruzeniem i cichem szemraniem na sali podczas referatu ks. Starkiewicza przypominali zebrany swoją obecność.

*Obecny.*

### Straż Ogniowa w Gródku.

W tych dniach utworzona została ztraż ogniowa w Gródku.

Liczy ona 60 członków.

Za zebrane składki zakupiono już przyrządy pożarnicze.

### Grodno.

#### Polityczny wiec „Wyzwolenia”.

Przybyły z Warszawy ob. Pankiewicz zwołał 27 bm. wiec w „Domu żołnierza”. Przybyli licznie z okolicy włościanie zapełnili szczerze wielką tę salę, wlecując, z jedną przerwą, godzin kilka. Organizatorzy nie szczędzili słuchaczom pięknych obietnic przeprowadzić się mających reform w składzie przyszłego Sejmu pod hasłami programowymi „Wyzwolenia”. Obok uchwalonych kilku rezolucji, w których nie brakło potępiających obecny stan administracji powiatowej, przeprowadzono organizację przedwyborczą, częścią mianując, częścią też wybierając, po trzech delegatów na każdą gminę, którzy mają organizować komitety wraz z całą akcją wyborczą.

### Klepacz, pow. Białostockiego.

Jeszcze w roku 1875 rząd rosyjski odjął Klepaczowi 415 dziesięcin uprawnej roli, od niepamiętnych czasów należącej do tej gminy i przez jej członków użytkowanej. Każde dziecko we wsi naszej wskazać może ów odebrany obszar, a starsi gospodarze znają dokładnie nawet granice poszczególnych działek, bo między zagonów są do dziś widoczne. Odebranie tej ziemi było aktem kary za to, że ojcowie nasi odmówili przyjęcia prawosławia. Pozatem pozostałe części obciążono tak wysokim podatkiem, iż właściciele nie mogli go opłacać, co oczywiście pociągało za sobą dalsze przykre dla nich następstwa. Konfiskata miała zresztą przebieg stopniowy. Najpierw były wydane zarządzenia fiskalne, a dopiero po upływie dwóch lat zjechali geometryści, którzy wytknęli granice odjętego obszaru. Wtedy władze administracyjne wydały zakaz bezwzględny użytkowania wyodrębnionego pola. Pozwolono jedynie pasać bydło za opłatą jednego rubla od sztuki. Była to na owe czasy opłata bardzo wysoka i uszczerbiła jej w wielu wypadkach przewyższała możność gospodarzy. To wpłynęło na zmniejszenie inwentarza. Obszar wyodrębniony ciągnie się długim pasem, przecinając uczątki. Stąd wynikło nowe źródło szykan: za przejazd i przepęd bydła trzeba było osobno płacić, kupując tzw. bilety.

Teren wywłaszczony stał się z biegiem czasu nieużytkiem i drogą różnych szacherek przeszedł formalnie w posiadanie prywatne obywateli narodowości rosyjskiej. Stan ten utrzymał się do dnia dzisiejszego. Znosimy te same niewygody, bo pola nasze, przedzielone owym pasem, porzrucane są w szachownicę i nie możemy ich uprawiać należycie.

Drugą naszą bolączką są sprawy szkolnictwa. Nie posiadamy dotąd budynku szkolnego, a wzniesienie go o własnych siłach przekracza naszą możność. Podjęte u rządu starania o zasiłek nie dały dotychczas pożądanego wyniku. Wielką trudność nastęrcza brak placu pod budowę szkoły i ziemi na utrzymanie nauczyciela. Odzyskanie zagrabionego niegdyś obszaru usunęłoby te szkopy.

## Gospodarz.

Młody chłopak wiejski, syn właściciela gruntu i chałupy, chociaż nazywa siebie gospodarskim synem, właściwie nim jest, jednak nie wiele się różni od zwyczajnego parobka, pod którą to nazwą należy rozumieć każdego nieznanego młodego człowieka. Ale nazwa parobek, oznacza również człowieka nie posiadającego gruntu, który wynajmuje się do roboty do dworu lub do chłopca — posesjonata. Nazwać syna gospodarskiego parobkiem w znaczeniu robotnika, najmita — byłoby to dla niego ujmą, czułby się obrażonym i niezawodnie odpowiedzieć nie omieszkałby: „Ja ta

nie parobek; ja gospodarski syn!”.

Gospodarski syn! bagatel! toć to arystokrata wśród wiejskiej młodzieży; to taki, który cieszy się względami dziewczyn ze stratą parobka; lepiej się odziewa i stara się rej wodzić między chłopakami. Ale jako młokos, który nawet jeszcze nie odbył wojskowości, więc tyle znaczy co i parobek; nikt się z jego zdaniem nie liczy i baty od „ojców” łatwo może otrzymywać.

Aby głos jego coś znaczył, aby mu oddawano uszanowanie, aby miał prawo siadać w ławce w kościele, musi zostać gospodarzem. Gospodarz — to już ostatni szczebel, na który chłop nasz we wsi wspiąć się może — w poczuciu honoru ustępuje tylko sołtysowi i wójtowi, ma jednak otwartą drogę do tych dwóch urzędów. Aby zostać gospodarzem nie potrzeba wiele. Parobek, gdy posiedzie grunt po ojcach, staje się gospodarzem — gospodarzy na swoim; zwykle przy tem żeni się, a gdy w posagu dostanie jeszcze kilka zagonów, gdy gospodni obdarzy go kilkorgiem dzieci, wówczas staje się gospodarzem całą gębą, częścią gromady, człowiekiem, który ma głos na zebraniach gminnych i gromadzkich i może być obranym na ławnika, sołtysa, wójta a nawet na sędziego. Czyż to nie osoba? nie członek społeczeństwa? To też wnet pozbywa się lekkomyślności młodego wieku, nabiera powagi niekiedy sztucznej i nosi się ze swoim gospodarskim honorem, jak kura z jajkiem. Stapa poważniej, nie śmieje się byle z czego, na trzpiotowstwa młodych, chociaż sam dopiero wyszedł z ich grona, patrzy z pobłażliwym kiwaniem głowy, staje się małomównym, częściej za to drapie się w głowę, jak człowiek, który wiele kłopotów i zmartwień musi wytrzymać, musi zwalczyć, aby nie zostać w tyle za drugimi. Bagatel! Zaorać, obsiać, sprzątać, wymłócić, zemleć, sprzedać, kupić, martwić się każdą suszą, każdą burzą i gradeń, rozliczyć, aby dla ludzi starczyło i aby „bydlątka” pokrzywdzone nie były. Gospodarz musi myśleć o wszystkim, to też wkrótce troska bruzdami przyozdabia jego oblicze i nadaje mu wyraz ciągłego zakłopotania. W ciężkiej pracy ciało hartuje się, ale w nadmiernej doznanie wycieńczenia: od świtu do nocy w pracy zajęty nad rolą, gospodarz wyzbywa się wszelkich zwawszych ruchów, nabiera ociężałości, trudno zobaczyć go biegnącym lub choćby tylko śpieszącym. Takim jest w stosunku do macierzy ziemi, do rodzinnego zagona, powolny ale stały, wytrzymały i poważny.

W stosunku do ludzi zmienia się z czasem jego usposobienie: staje się do pewnego stopnia zarozumiałym, a wada ta wpływa z poczucia swego stanowiska — gospodarza. Pan na swoich śmieciach — jak się powszechnie mówi.

Gdy znajdzie chwilę czasu, z sąsiadami prowadzi pyśpudy, ale przeważnie o rzeczach, o których ma słabe pojęcia; wtedy chętnie pragnie ponad innych zabłysnąć swoją wiedzą. Jeżeli mu się to uda — często wraca do tematu, który mu zjednał tryumf nad sąsiadami. Nowinki czepiają się go niebardzo względem nowych sposobów gospodarskich; do czasu trzyma się opornie, ale niech

tylko dojrzy, że ktoś z tego korzyść otrzymał, wnet sam szczęścia próbuje. ■ Czując siłę gromady, w gminnych sprawach idzie z gromadą, ale ponieważ uświadomienie nie zawsze idzie w parze z dobrą chęcią, staje się często ofiarą, popychaną wedle woli wójta i pisarza, przeciwko którym wszakże chętnie występuje i wywdzięczając się im za zdzierstwa, z przyjemnością daje im odczuć swoją władzę: „Niech wiedzą, że jakeśmy ich wybrali, tak i rzucić potrafimy, niech zna wójt i pisarz, co gospodarz znaczy!”.

Z kościołem przeważnie jest w zgodzie, ale niekiedy i tutaj lubi bruździć, nie ze złej woli, ale jedynie dla próżności. „My i proboszczowi pokażemy, że przy nas siła”. Na zebraniach wszelkich mało się odzywa, ale gdy weźmie na kiel, nikt z nim nie poradzi: odrzuci najzbawienniejszy projekt dla prostego widzimisie, dlatego tylko, aby pokazać swoją wolę gospodarską.

Gospodarz ubrany w świąteczną kapotę i dążący do kościoła przedstawia bardzo poważną jednostkę. Nie bez tego, aby sobie nie dodawał powagi, lubi trochę wywyższyć się i zabłysnąć przed innymi. Chodzi, ręce na pas założywszy, jak paw napuszony, że tylko ustępuje z drogi. A w kościele staje murem po swej stronie, rozpięra się łokciami, a gdy zasiada w ławce, wówczas tubalnym głosem odpowiada na intonacje księdza i po proboszczu i organicie niema w kościele większego dygnitarza i arystokraty. Przed kościołem staje gromadą, a każdy młokos i parobek z zażdrością myśli o tej chwili, kiedy i on zostanie zaliczony do poważnego grona gospodarzy! S. K.

## Stan zbiorów i zasiewów.

Ziemniaków będziemy mieli przeszło półtora raza tyle, co w roku ub. Buraków cukrowych — przeszło dwa razy tyle. Poprawa łąk i pastwisk.

Główny urząd statystyczny komunikuje następujące dane o stanie zasiewów i o zbiorach:

Miesiąc sierpień naogół odznaczył się dużą ilością opadów, które narazie znaczniejszych szkód, pozostającym jeszcze w polu, gryce, prosu i t. p. oraz okopowym nie wyrządziły, przeskadzając tylko i opóźniając sprzęt zboż. Jakże straty wynikły dla uprzątniętego zboża z powodu nadmiaru wilgoci, ustalić jeszcze jest niemożliwe.

Przypuszczalny przeciętny zbiór okopowych i niektórych innych ziemniaków w końcu m-ca sierpnia dla całej Polski, przedstawiał się w centnarach metrycznych (= 100 kg.) z hektara (= 1,8 morgi polskiej, 4 morgi magdeburskie, 0,9 dziesięciny) jak następuje: ziemniaki 131,2, buraki cukrowe 229,7, proso 11,0, gryka 8,4, groch 9,5, len nasienie 5,4, włókno 5,3, konopie nasienie 6,7, włókno 6,7.

Stan łąk i pastwisk dzięki deszczom poprawił się znacznie i wynosił w stopniach klasyfikacyjnych (5—stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, 2—mierny, 1—zły).

Dla całej Polski łąki pastwiska w końcu lipca 2,9 2,4  
w końcu sierpnia 3,3 3,0.

Biorąc pod uwagę powierzchnie zasiane można obliczać przypuszczalny zbiór w przybliżeniu.

Ziemniaków około 28 milionów tonn, co stanowi 167 proc. zbioru 1921 roku i buraków cukrowych około 2 i pół miliona tonn, co stanowi 218 proc. zbioru 1921 roku.

Wobec ciepłej, prawie upalnej pogody, jaka panuje obecnie, deszcze sierpniowe nie tylko nie zaszkodzą, ale przeciwnie powinny wpłynąć dodatnio na zbiór okopowych, zwłaszcza kartofli. Łąki zaś i pastwiska napewno poprawią się jeszcze lepiej. (Przyp. red. G. P.).

## Miljonówki wylosowane w 1922 roku.

Każdy prawie z gospodarzy posiada milionówkę. Niechże sprawdzi a może wygrał i nie wie o tem. Jeśli kogo z naszych czytelników spotka szczęście, będziemy się cieszyli. „Milionówki” dzisiaj są w wielkiej cenie i są notowane na giełdzie, gdzie za nie płać przeszło 2.000 mk. za jedną. Nie wyzbywajcie się „milionówek”.

Daty №№ wylosowanych.	Daty №№ wylosowanych.
1.1 4.242.759	6.5 0.427.321
8.1 2.426.874	13.5 3.598.633
15.1 0.728.955	20.5 0.483.883
22.1 4.361.696	27.5 0.470.094
29.1 3.387.395	3.6 1.787.047
5.2 4.872.839	10.6 4.448.146
12.2 2.399.613	17.6 1.054.599
19.2 2.486.758	24.6 4.775.295
29.2 0.018.273	1.7 1.357.851
5.3 4.908.525	8.7 3.998.081
12.3 4.423.447	15.7 1.189.098
18.3 1.160.228	22.7 3.797.533
25.3 3.202.455	29.7 2.811.095
1.4 4.035.254	5.8 0.909.498
8.4 1.735.216	12.8 1.464.169
15.4 4.595.735	19.8 1.342.115
22.4 0.807.442	36.8 3.992.204
29.4 0.945.817	2.9 2.806.230

## Rozmaitości.

**Aeroplan bez motoru.** Pisma francuskie i niemieckie przynoszą sensacyjne wiadomości o nowym zwycięstwie ducha ludzkiego, o wynalazku aeroplanu bez motoru.

Niedawno odbył się konkurs lotniczy na nowych aparatach we Francji (Clermont-Ferraut), gdzie uczestnikom udało się wznieść na 160 do 250 stóp i utrzymać się w powietrzu do 3 i pół minut.

Wkrótce potem jednak dwaj niemieccy lotnicy Martens i Hentze osiągnęli rekord, zwracając na siebie uwagę całego świata. Jeden z nich latał na swym aparacie przez  $\frac{3}{4}$  godz., zmienił dowolnie kierunek i wylądował w odległości 6 mil. ang. od miejsca wylotu. Drugi zaś następnego dnia przebył w powietrzu z górą 2 godziny, trzymając

się na poziomie 300 — 600 stóp. Obaj lotnicy wykonywali najrozmaitsze figury z wielką łatwością i wdziękiem.

Nie ulega tedy wątpliwości, że mamy do czynienia z nowym wynalazkiem niezwyklej doniosłości. Nowe aparaty, pozbawione motców, będą znacznie tańsze, wyrób prostszy. Nie możemy na tem miejscu opisać budowy nowego aparatu, opartej na możliwie dokładnym naśladowaniu lotu ptaka. Wiadomo, że wszystkie próby zbudowania aparatów lotniczych miały jako punkt wyjścia właśnie lot ptaka, studjowany wszechstronnie i drobiazgowo. Obecnie, poprzez okres aeroplanów motorowych i zapewne wyzyskując doświadczenia, poczynione na tem polu powraca się z większym — jak widać — niż dawniej powodzeniem do najidealniejszego lotnika, jakim jest ptak.

## Odpowiedzi „Gospodarza”.

**Pytanie 6.** Jak sobie poradzić, jeżeli przez Komisję Szacunkową został wyznaczony duży podatek dochodowy za rok 1920 i 1921 bez porozumienia się z sołtysiem miejscowym lub miejscowymi gospodarzami, gdyż ja faktycznie w tych latach czystego dochodu z gospodarstwa swego nie miałem. S. D.

**Odpowiedź.** Przeciw uchwale Komisji Szacunkowej może Pan odwołać się do Komisji odwoławczej w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego, uzasadniając swoje zarzuty.

**Pytanie 7.** Prosimy o odpowiedź na następujące pytania: 1) Czy stosowanie superfosfatu pogłównie na oziminy na wiosnę odnosi jakiś skutek i czy się to opłaca i w jakich wypadkach możnaby zalecić ten sposób nawożenia. 2) Czy wałowanie buraków już po przerwaniu daje jakie rezultaty. 3) Czy sól potasowa kałuska lub alzacka 25 proc. można stosować pogłównie pod ziemniaki.

**Odpowiedź.** 1) Zasada jest, że superfosfat powinien być dawany pod oziminy jesienią przed siewem, ale nawet dawany pogłównie może odnieść skutek jeżeli dany jest b. wcześniej, a czy to się opłaca, to zależy od roku — jeżeli wiosna i lato będą silnie przekropne, może się opłacać. Sposób ten nawożenia zalecić można w tych wypadkach, gdy superfosfat przyszedł w zimie, to wskazanem jest użyć go pogłównie raczej, aniżeli piędzić w nim umieszczony przetrzymać. 2) Wałowanie buraków daje napewno dobre wyniki, jak to mamy dowody u naszych braci w Wielkopolsce, ale trzeba tak umiejętnie ciężar wałka do stanu buraków i gatunku ziemi oraz sposobu siewu (płasko lub w redliny) stosować; operacja więc ta wymaga pewnych ostrożności. 3) Sól potasowa, nawet kainit, dawany pogłównie na buraki, daje na ziemiach lubelskich popielatkach wyniki bardzo dobre, podnosząc wydajność buraków z morgi — czy na ziemniaki podobnie działać będzie, trzeba by wypróbować, ja nie mam w tym razie własnego doświadczenia.

W. Meylert.

# SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWE

NA WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Telefon Nr. 130.

w Białymstoku, Pałacowa Nr. 2.

Adres telegr. „Stowrol“

Konto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. Nr. 6799. Rach. bież. w Pol. Kr. Kasie Poż. Nr. 3177 i w Banku Zw. Ziemian Oddział w Białymstoku.

## Zakłady masarskie

ul. Nowo-Warszawska № 77.

## Składy hurtowe

ul. Warszawska № 65.  
Antoniuk ul. Wiatrakowa № 4.

## Sklepy detaliczne

ul. Sienkiewicza № 4, tel. № 2  
▪ Zamenhofska 18, hale miejskie № 8  
▪ Lipowa, pasaż Warngolca  
▪ Plac Siennyj № 7

## Oddział w Poznaniu

Al. Marcinkowskiego № 22  
Tel. 2989. Adres telegr.: „Stowrol“  
Konto czek. w Kasie Pocz. № 202360.

## Działy nie handlowe

Kulturalno-Oświatowy, organizacyjny, księgarski prawny  
i porad prawnych.

# KSIEGARNIA NAUCZYCIELSKA

S-ka z ogr. odpow.

ulica Sienkiewicza 21.

POLECA: PODRĘCZNIKI, DZIEŁA NAUKOWE, LITERACKIE, SPOŁECZNE, TECHNICZNE  
ROLNICZE, MUZYCZNE, PAPIERY, ZEZYTY, PRZYB. I M. T. PISMA. KSIĘGI BUCHALTER. i t. d.

HURT.

DETAL.

Nowi prenumeratorzy nasi mogą otrzymać  
na żądanie 9 pierwszych numerów „Gospo-  
darza“. Cena kompletu wynosi marek 300.

## Ziemia do nabycia.

W powiecie Sokólskim parceluje się majątek Kundzin z folwarkami, ogółem około 3200 mg. ziemi ornej, łąk i lasów. Od stacji kolejowej Sokółka 2 do 5 klm. szosą. Kościół na miejscu. Grunty orne od 30 do 270 tysięcy marek, łąki od 140 do 300 tysięcy marek morga.

Informacji — na miejscu w każdym czasie, udziela pełnomocnik.

Największy nakład, najlepsze źródło reklamy  
na Kresach

## „DZIENNIK BIAŁOSTOCKI“

Największy organ demokratyczny niezależny na Wo-  
jewództwo Białostockie, wychodzi pod redakcją  
Antoniego Lubkiewicza.

**Dziennik Białostocki** otrzymuje wiadomości drogą  
telefoniczną i telegraficzną  
jednocześnie z gazetami warszawskimi. Posiada swoich ko-  
respondentów w Warszawie, w większych miastach Kraju i we  
wszystkich miejscowościach naszego województwa. Chętnie za-  
mieszcza korespondencje z prowincji i zawsze służy radą i  
pomocą. Poświęca dużo uwagi sprawom gospodarczym, mając  
przedewsz. na względzie miejscowy HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rozchodząc się po całych Kresach Wschodnich i docierając  
do wsi i **Dziennik Białostocki** stanowi dogo-  
mlasteczek dny i skuteczny  
środek reklamy, tudzież źródło informacji dla pp. fabrykantów,  
przemysłowców, przedsiębiorców, kupców, pośredników, pra-  
codawców, fachowców i najszerszej publiczności. We własnym in-  
teresie każdego leży, aby czytał, rozpowszechniał, prenumero-  
wał i ogłaszał **Dziennik Białostocki**.  
się w piśmie

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
Białystok, Rynek Kościuszki 1. Telefon № 63.

## „Dziennik Grodzieński“

Pismo codzienne, poświęcone sprawom  
Grodna i Grodzieńszczyzny.

Adres: Grodno, Zauł. Aleksandrowski 8, m. 4.

## „Tygodnik dostaw“ na II. Targach Wschodnich

5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie  
wyda 3 czkazole numery na II.  
Targi Wschodnie. Numery te zo-  
staną rozrzucone na placu Tar-  
gów oraz we wszystkich pu-  
blicznych lokalach podczas trwa-  
nia targów.

Ogłoszenia do tych numerów przy-  
jmuje się do 15 sierpnia b. r.

„Gospodarza“ № 12.

Kupujcie

# DOM HANDLOWY BRONISŁAW PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, Lipowa 6.

Telefon 70.

Największy wybór, najtańsze ceny:  
manufaktury, obuwia męskiego,  
damskiego, dzieciennego, ubrań  
męskich, dzieciennych, pałt, skór  
podeszwianych miękkich, konfe-  
kji męskiej, galanterji, artykułów  
kolonialno - spożywczych, naczyń  
kuchennych, wyrobów szklanych,  
łóżek żelaznych i wiele innych.

Hurt!

Detail!

## DOKTÓR Samuel Kracowski

powrócił i przyjmuje  
od 10 — 12 i od 4 — 7  
(choroby wewnętrzne, kobiece i  
akuszerja)

Białystok, Lipowa 17.

## Fabryka zapatek

p. f. „MARJOS“

— właśc. —

J. Marjos i N. Josiłowicz

w GRODNIE.

Telefon № 204-

Adres teleg. „Marios Grodno“

## Dr. GURWICZ

Specjalista chorób skórnych  
wenerycznych i moczopłciowych.

Powrócił i wznowił przyjęcia chorych  
od godz. 10-ej do 1-ej i 4-ej do 8-ej.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.